

Ministerstwo Spraw Wojskowych  
NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
(SZTAB GENERALNY)

8475 J2  
Pocztą polowa 53, dn. 21. VII. 1922 r.

Oddział II Informacyjny

Nr 18978 II.

Do

Adjutantury Generalnej

Przedkładam przy niniejszym do wiadomości artykuł Bratina  
napisany w Warszawie w dn. 1 lipca b.r. p.t. Z nad brzegów Wisły", umieszczony  
w "Izwiestjach" z dn. 11. VII. 22 r.

Szef Wydziału Organizacyjnego

w.z.

*Blonski*

BŁOŃSKI

m a j o r

RUSSIAN  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

ADJUTANTURA GENERALNA  
NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
8475 J2  
26. VII  
2

Z NAD BRZEGÓW WISŁY

W.

Artykuł W ("Izwiestjawa" dn. 11. VII. 22 r.)

↳ Rausera

↳ Kontinencja: argentyński  
kwest. dostawcyel typy -  
zei i polskiej pracy  
prameryj  
mp: -

Na drodze do wojennej dyktatury

Walka Belwederu z narodową demokracją o prawo naznaczenia rządu skończyła się zwycięstwem Piłsudskiego, pierwszym, możemy dodać, od czasu jego czteroletniej walki z endecją. W rezultacie Polska otrzymała gabinet, który rozwiązuje ręce Belwederowi i faktycznie jest tylko przejściem do wojennej dyktatury. Co przedstawia sobą ten gabinet, składać jego sam za siebie mówi. Kim jest Słiwiecki, Słiwiecki jest typowym belwederzykiem, współpracownikiem Piłsudskiego jeszcze z czasów jego wojny imperialistycznej, członkiem należący do Centralnego Komitetu Narodowego, który walczył w imię orientacji austro-germańskiej, reakcjonista i zarazem bardzo szlacheckiej Polski, człowiek bez talentu, poglądami odpowiadający czasom hetmana Żółkiewskiego, słowem wygodna i poskusna marionetka w rękach marszałka Piłsudskiego, w którym Słiwiecki "kocha się po-kobiecem", krótko mówiąc polityczny dwupłciowiec. Następnie idzie Narutowicz - nowy minister spraw zagranicznych, który zajął miejsce bezwzględnie zdolnego i realnie myślącego Skirnamitta na odpowiedzialnym stanowisku zagranicznej polityki Polski. Narutowicz jest znany, jako inżynier-elektrotechnik, wezwany przez Piłsudskiego ze Szwajcarii, mianowany został w gabinecie Witosza, jako minister robót publicznych. Na tem stanowisku okazał się nie tylko stronnikiem Piłsudskiego, ale i powiernikiem jego. W czasie walki o autonomję wileńszczyzny, Piłsudski posłał go do Wilna w celu wywołania rozdwojenia w sejmie wileńskim i zmuszenia do nadania autonomji. Ale demokracja narodowa przeciwnie do autonomji miała się na baczności i zawdzięczając jej atakom Narutowicz był odwołany z powrotem na skromne stanowisko ministra robót publicznych. Wypłynął on znova w ciężkiej chwili dla Belwederu, mianowicie w czasie konferen-

INSTITUTE ARCHIVES New York

INSTITUTE ARCHIVES New York

cji Genueńskiej. Oficjalnie był on postany tam w roli delegata, lecz faktycznie miał polecenie donosić konfidencjonalnie Piłsudskiemu o czynnościach Skirmuntta... Co prawda znówu zawdzięczając zręczności demokracji narodowej, "konfidencja" ta wkrótce stała się sekretem poliszynela. W politycznym znaczeniu Narutowicz jest jeszcze większym zerem niż Słiwinski. Przemaczeniem jego byłoby tylko przeprowadzenie woli Józefa Piłsudskiego. Taki sam obrazek przedstawia Kamiński, zajmujący stanowisko ministra spraw wewnętrznych, były popesowiec, współpracownik Piłsudskiego.

Ministrem wojny został Sosnkowski, o tym mówić sbyteczne. Jeżeli Józefa Piłsudskiego porównać można do Fausta, to Sosnkowski chyba odgrywa rolę Mefistofelesa, obiecującego dać młodość i piękność, byleby zagrzaniały fanfary i zabłyśły szlechockie szable. I byłoby wszystko w porządku, tylko że narodowa demokracja nie chce sobie grać roli Marty Goethego i dlatego cały koncert fałszuje. Ale o tem, to potem... Istotny i w ten sposób wygląd tego nowego gabinetu jest zupełnie jasny i zrozumiały. Jak dotąd nie zastąpiono jeszcze tylko ministra skarbu, kresztą od tego wymaga się tylko chętnego i bez szemrania danego kredytu do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa "bez kontroli". Tej właśnie zalety nie posiada Michalski. Z tego wszystkiego wniosek łatwy, że polityka takiego gabinetu byłaby polityką awanturniczą, polityką "bajek z przeszkodami". "Święte" plany Belwederu dla ludzi nawet słabo orjentujących się w polityce, są zupełnie jasne.

Marzeniem Piłsudskiego przedewszystkiem jest uwolnienie Polski od ciężkiej zależności jej od zagranicy i postawienia jej na czele federatywnego związku narodów wschodnio-europejskich, do którego by wchodziły: Białoruś, Ukraina i Gruzja. Polska odgrywałaby rolę metropolji, broniącej granic na Zachodzie, jednocześnie będąc w ścisłej łączności z Małą Ententą i podtrzymywaną przez kraje bałtyckie. O takiej perspektywy może się zakreślić w głowie nie tylko takiego politykowi jak marszałek Piłsudski. Dla propagowania tej idei miało być wydawane raz w każdym roku czasopismo w języku rosyjskim, p. t. "Wschodnia Europa", a przeznaczone dla Gruzji, Ukrainy i Białejrusi. W tym też do celu podjął wyprawę Piłsudski w roku 1920 na Ukrainę, by uwolnić ją przy pomocy patentowanego szubrawca Petlury, a Białoruś przy pomocy Bakachowicza. Właśnie wtedy

*Piłsudski prowadził politykę, ma swoją rolę, nie bierze się o sejmem; wtedy wtedy*

INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

naznaczył Narutowicza, oraz swego stronnika Patka na ministra spraw zagranicznych. Obecnie wiadomo jeszcze jaką rolę wypadnie odegrać Narutowiczowi. Cofanie się jednak w swoim czasie z pod Kijowa, położyło koniec samodzielnej polityce belwederskiego marzyciela, bo ponieważ złowrogie przepowiednie narodowej demokracji sprawdziły się, Piłsudski był zmuszony usunąć się od działalności politycznej aż do marca b.r. Dopiero wybory do sejmu wileńskiego, dając większość prawicową, zmusiły niejako Piłsudskiego do ~~wyjątkowego~~ wystąpienia do walki o autonomję Wileńszczyzny przeciwko narodowej demokracji. I znowu nieudane zadatwienie kompromisowego konfliktu zmusiło go powtórnie do "skurczenia" się w sobie i nie przestając snuć nić marzeń, zajął się ulepszeniem i reorganizacją armji. Nie bacząc na nauczkę otrzymaną pod Kijowem, Piłsudski jeszcze wierzy w swój genjusz wojenny, i w swoją misję historyczną, którą przeznaczenie każe mu spełnić. Informowany przez Sawinkowa i innych politycznych "sutenerów", Piłsudski jest przekonany o niemocy i słabości sowieckich republik, wierząc w anegdotki o fińskich i łotewskich bagnatach, dzięki którym trzyma się władza sowiecka. A są to bajki zasługujące na wzgardliwy śmiech. Piłsudski jednak przyjmuje je za niezaprzeczoną prawdę, budując na tem swoje polityczne wyrachowania. Już to wogóle ma ~~na~~ słabą głowę ten "marszałek". Jeden zex znanych uczonych polskich na uwagę, że Piłsudski jest marksista, i, że powinien wywnioskowywać realnie, rzeczywisty wzajemny stosunek sił, powiedział dosłownie: "że Piłsudski potrafi ocenić doniosłość Marksa tylko według wagi jego ~~księgi~~". Nie jest to zresztą jedynym w swoim rodzaju odezwaniem się o Piłsudskim... Lecz jakby tam nie było wybitność jednostki Piłsudskiego występuje znowu na pierwszy plan, stawiając Polskę w przededniu jego samodzielnej polityki, a dodać trzeba, że wypadki w tym kierunku nie każą na siebie długo czekać. W ciągu ostatniego miesiąca Piłsudski podtrzymywany przez socjalistów zrobił przegląd oddanych sobie sił. W tym też czasie były dwa zjazdy: 1) polskiej organizacji Wojskowej P.O.W., zajmującej się wywiadowczą i kontr-wywiadowczą robotą, tworzącej swoje "tajne placówki i ekspozytury" w wielkich centrach Rosji i Ukrainy.

B.O.W. wydała uchwałę o konieczności ścisłej współpracy z narodowościami bałtycko-czarnomorskimi, wciągając je do walki ze wspólnym wrogiem - Rosją i Niemcami.

2) Następnie odbył się zjazd zdemobilizowanych oficerów, którzy w ciągu roku cierpieli biedę bez najmniejszej uwagi lub poparcia ze strony dowództwa wojskowego

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

a teraz raptem zostali zaszczytzeni szczególną pieczołowitością Belwederu.

W końcu dowództwo wojskowe zarządziło rejestrację wszystkich oficerów, którzy kiedykolwiek służyli i w jakich by to nie było armiach, w razie uchylenia się od rejestracji, grożąc surowymi karami. Niezwykłą też opieką otoczył Belweder inwalidów, których sytuacja dotąd równała się psiej. Jeżeli dodamy do tego za "Rote Fahne", że 200 francuskich instruktorów wysłano znova do Polski, to polityka zewnątrzpaństwa Piłsudskiego wypadła się w dostatecznej mierze. >

Do tych perspektyw powinny sowieckie republiki odnieść się z wielkim zainteresowaniem, wyciągając odpowiednie wnioski.

Czławiście konsulawie!